Cena 1 zł. W Czechosłowacji 3·50 Kč. Nal. pocz. opł. ryczałtem. Numer zaw. 20 stron

Nr. 37
(266)
Rok VI.
7. IX.
1929

Światowid



Krwawe zaburzenia w Palestynie.

Gromadka starozakonnych pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie.

Presse Photo N. D Berlin.

MAJOR KUBALA W POZNANIU.



Szczęśliwie uratowany z katastrofy na wyspach Azorskich mjr. Kubala, uczestnik tragicznego lotu ś. p. Idzikowskiego, przed odjazdem do Ameryki na uroczystości 150-lecia Kazimierza Pułaskiego bawił w Poznaniu, gdzie go (*x*), przyjmowali oficerowie 3. p. lotniczego z dowódcą płk. Kalkussem (1) na czele.

Ag Fot „Światowida" zdj na pł. kraj. „Alfa".

PRZYJAŹŃ POLSKO-FRANCUSKA.



Wśród zmieniających się powojennych konstelacji politycznych, w chwili, kiedy patrzymy na rozluźnianie się węzłów pomiędzy państwami, w wojnie światowej zwycięskimi, jeden sojusz trwa niezmiennie, owszem umacnia się coraz bardziej. — To przyjaźń polsko-franauska. Podyktowana jest ona wspólnością kulturalną w przeszłości i teraźniejszości, wspólnemi interesami politycznemi, jednakowemi również ewentualnemi niebezpieczeństwami. Nową manifestacją tego sojuszu, łączącego dwa narody, były odwiedziny wybitnych parlamentarzystów francuskich, którzy zwiedziwszy uprzednio P. W. K. w Poznaniu, przybyli do Warszawy, gdzie na dworcu kolejowym powitali ich pp. wiceprezydent Borzęcki (1), wiceprez. Błędowski (2), sen. ks. Lubomirski (3), insp. Szmid (4), imieniem ministerstwa komunikacji, radca Wyszyński (5) imieniem ministerstwa spraw zagranicznych.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj „Alfa".



Pobyt międzynarodowych statystyków w Krakowie. Uczestnicy wielkiego Międzynarodowego Kongresu Statystycznego w Warszawie z prezesem p. Delatourem na czele po zakończeniu obrad w stolicy przybyli do Krakowa, gdzie ich b. min. prof. Kumaniecki (1), przyjmował i oprowadzał po mieście, przedewszystkiem po Wawelu, gdzie u stóp pomnika Kościuszki nastąpiła zbiorowa fotografja.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł kraj „Alfa".



Żydzi polscy spieszą na pomoc swoim rodakom palestyńskim. Z końcem sierpnia wyjechała z Warszawy do Palestyny grupa młodzieży żydowskiej, by w Palestynie wziąć udział w obronie życia i mienia swoich rodaków, krwawo prześladowanych przez podnieconych panislamizmem Arabów.



Pokaz ślizgowców nowego typu. Z końcem sierpnia odbyły się na Wiśle pod Warszawą przy udziale zastępcy szefa sztabu gen. Kwaśniewskiego próby nowego typu ślizgowców wykonanych w państwowej stoczni modlińskiej, mogących rozwijać szybkość 75 km. na godzinę.

NOWA SESJA LIGI NARODÓW.



Jednym z pierwszych dyplomatów, którzy pospieszyli na nową sesję Ligi Narodów do Genewy był obecny premier wielkobrytyjski Ramsey Mac Donald. Przybyłego po drodze do Paryża (1), wraz z córką (2) powitał przybywający tam syn (3).



Widok na Genewę, stałą siedzibę Ligi Narodów, która w tych dniach właśnie rozpoczęła swoją sesję jesienną.



B. prezydent Meksyku — nauczycielem śpiewu. Zazwyczaj „zdetronizowani" prezydenci tej burzliwej Rzpltej usiłują zamachem stanu odzyskać swoje stanowiska. Adolf de la Huerta stanowi chwalebny wyjątek: usunięty z prezydentury, przeniósł się do Hollywood, gdzie otworzył szkołę śpiewu.



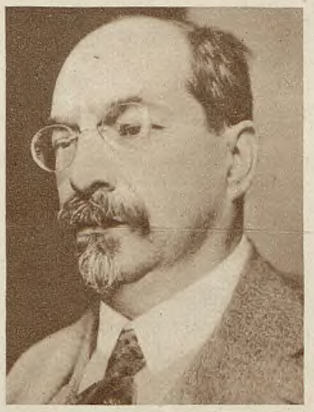
Zgon najznakomitszego poety chorwackiego. W Belgradzie zmarł najgłośniejszy ze współczesnych poetów chorwackich Iwo hr. Vojnowicz, znany i z polskiej sceny, na której zwłaszcza jego wspaniała „Tragedja Dubrovnicka" swego czasu wielkiem cieszyła się powodzeniem.

Presse Photo N. D — Berlin.

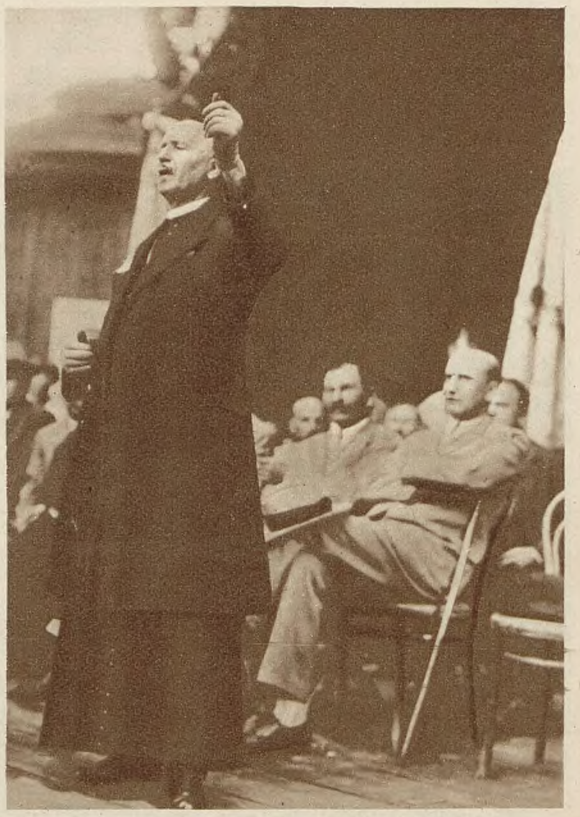


Dymisja Pinedy. Słynny lotnik italski — zajmujący dotychczas stanowisko zastępcy szefa lotnictwa wojennego, gen. de Pinedo, ustąpił z tego urzędu.

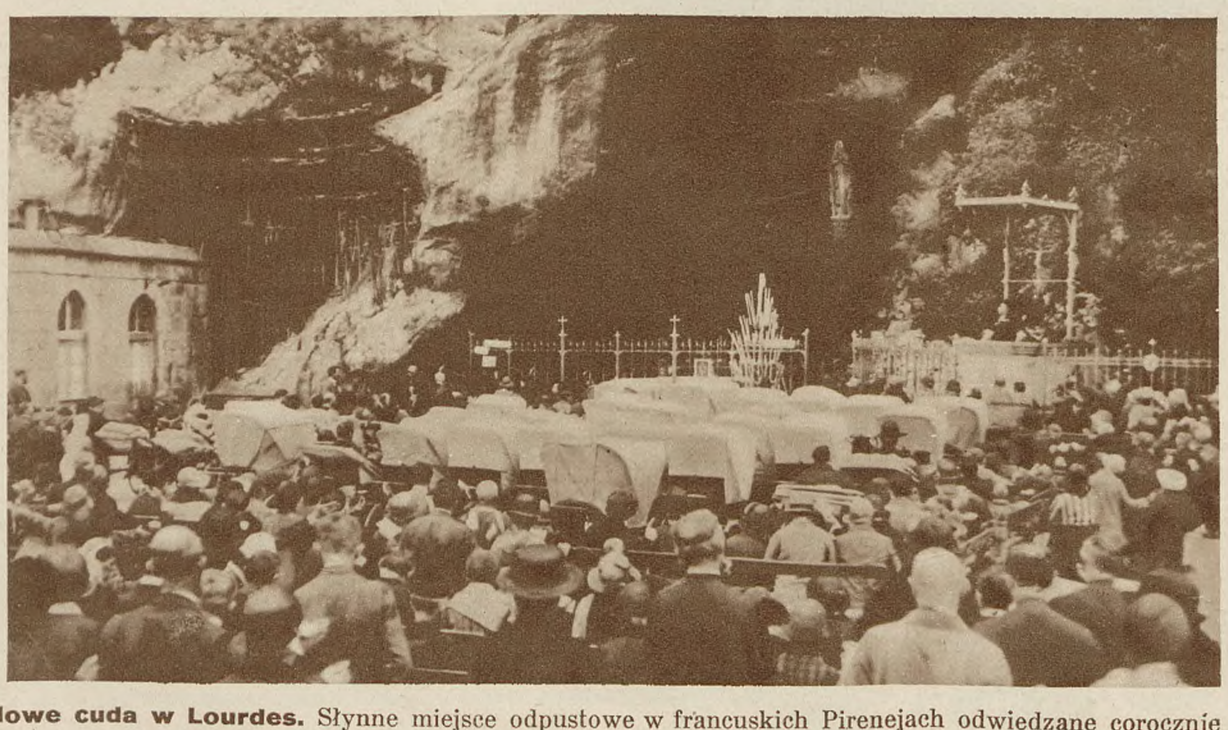
Atlantic Photo — Berlin.



Łunaczarski w niełasce Dotychczasowy komisarz bolszewicki dla spraw oświatowych, Anatol Łunaczarski, jeden z kulturalniejszych rządców dzisiejszej Rosji, śladem innych popadł w niełaskę Stalina. Atlantic Photo, Berlin.



O autonomję Słowacji. Odbywający się już od kilku tygodni w Bratislawie proces polityczny przeciwko posłowi Tuce zwrócił uwagę powszechną na niezaspokojone dotychczas żądania autonomiczne Słowaków. Najgłośniejszym bojownikiem w tej sprawie jest poseł ks. Hlinka, który w tych dniach przemawiał na agitacyjnem zebraniu w Piszczanach, poczem pojechał, jako świadek procesu Tuki, do Bratislawy.



Nowe cuda w Lourdes. Słynne miejsce odpustowe w francuskich Pirenejach odwiedzane corocznie przez tysiące pielgrzymów, wsławione zostało w ostatnich dniach nowym wypadkiem cudownego uleczenia, stwierdzony przez fachowych lekarzy świeckich. Nasze zdjęcie przedstawia cudowną grotę w chwili kazania przybyłego z pielgrzymką księdza.

H. Manuel — Paryż.

PALESTYNA SIĘ KRWAWI...

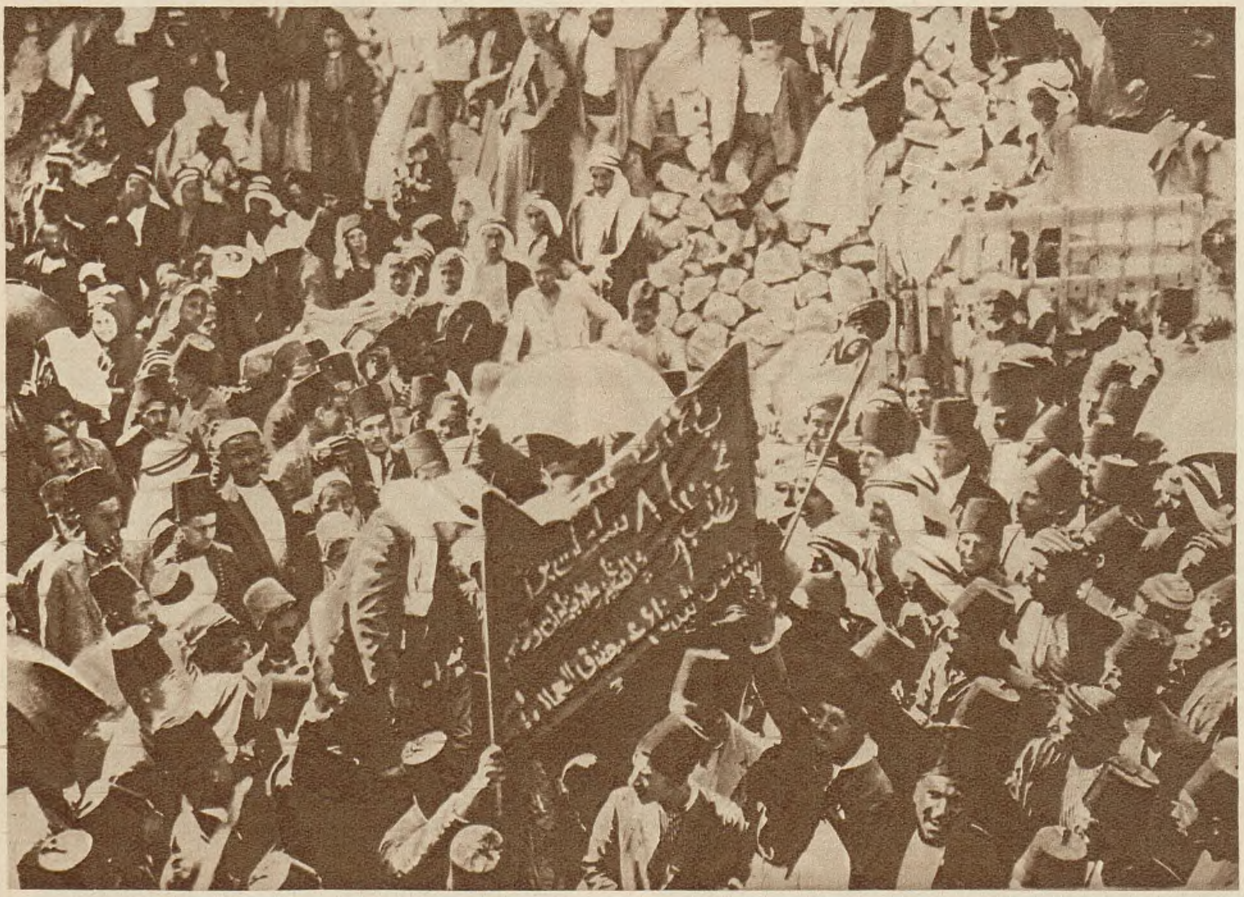


Fragment widoku Jerozolimy, gdzie wybuchło pierwsze zarzewie krwawych rozruchów. Sport & Gen. London.



Ulica w Tel-Aviw, nowej kolonji syjonistycznej w Palestynie, żyjącej obecnie pod ciągłą grozą napadu Arabów. Service Gen. de la Presse.

MOŻNA było przewidzieć, że jednym z wielu wyników wstrząśnienia, jakiego doznał świat cały podczas ostatniej wielkiej zawieruchy wojennej, będzie podniecenie umysłów u ludów pozaeuropejskich, z tą starą częścią świata nie związanych wspólnością rasową. Widziały one europejskie narody wzajem się rozszarpujące, do tych walk powoływane były jako współdziałacze, czasem nawet rozstrzygający o zwycięstwie. Do uszu ich doszły szumne hasła emancypacji wszystkich narodów, wstrętu przed tyranją obcych. Posiew tych spostrzeżeń i idei nie zmarniał. Raz po raz ludy poza europejskie burzą się a czynnik religijny, który w Europie jako masowa psychoza już jest zjawiskiem wyjątkowem, w Azji i Afryce odgrywa rolę pierwszorzędną.



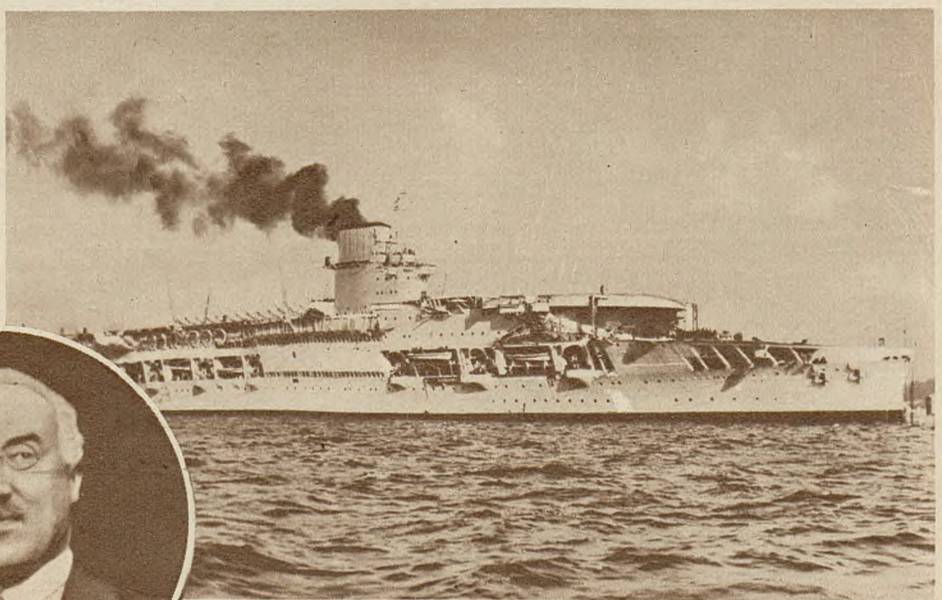
Z krwawych dni Jerozolimy: Roznamiętnione tłumy Arabów, idące pod sztandarem muzułmańskim. The New York Times.

Krwawe rozruchy w Palestynie są tylko jednym z objawów tych ogólnych nastrojów i namiętności. Zaczęły się one od sprzeczek i bójek przy Ścianie Płaczu i na razie były tylko drobnem lokalnem wydarzeniem, jednym z wielu konfliktów w Jerozolimie, gdzie chrześcijanie rozmaitych wyznań, Żydzi i Mahometanie walczą od dawna o posiadanie drogich im pamiątek, z kultem religijnym ściśle związanych. Tym razem jednak z małych starć wybuchły krwawe zaburzenia, dziesiątki trupów zalega pobojowiska, normalna straż wojskowa angielska okazała się nie wystarczającą. Roznamiętnione tłumy Arabów, idąc pod sztandarem proroka, niszczą posiadłości żydowskie, przywódcy zaś tych mas wyraźnie już żądają zniesienia słynnej deklaracji Balfoura, mocą której Wielka Brytanja, otrzymawszy mandat palestyński, kraj ten przeznaczyła na narodowe osiedle dla Żydów. To jest obecne stadjum krwawych zaburzeń palestyńskich.

Czy jednak to, co się obecnie w Palestynie dzieje, jest już ostateczną konsekwencją programu przywódców Panislamizmu — niewiadomo. Wiele mówiącą wiadomością jest doniesienie z Rzymu, że Stolica Apostolska bacznie przypatruje się wypadkom palestyńskim, nietylko ze współczucia dla ich dotychczasowych ofiar, ale i z obawy, czy roznamiętnioue tłumy Arabów, narazie rzucające się tylko na osiedla żydowskie, nie pójdą lada chwila i na rzeź chrześcijan, dla których Palestyna jest uświęconą najdroższymi pamiątkami Ziemią Świętą.



Gromadka mieszkańców żydowskich Jaffy, którym Arabowie zniszczyli cały dobytek. Wide World Photos.



Jeden z krążowników angielskich, z Egiptu spieszący ku Palestynie dla stłumienia rozruchów. Wide World Photos, Paryż.



W medaljonie: Sir John Chanceler, b. wysoki komisarz wielkobrytyjski w Palestynie. Wide World Photos, Paryż.

ŚWIAT OPASANY WSTĘGĄ LOTNICZĄ.



Tłumy ludzi, z entuzjazmem i ciekawością spoglądających w górę ku przelatującemu ponad Berlinem „Hr. Zeppelinowi“. Atlantic Photo, Berlin.



Tokio, stolica Japonji, główny etap podróży „Hr. Zeppelina“ naokoło świata. Atlantic Photo, Berlin.

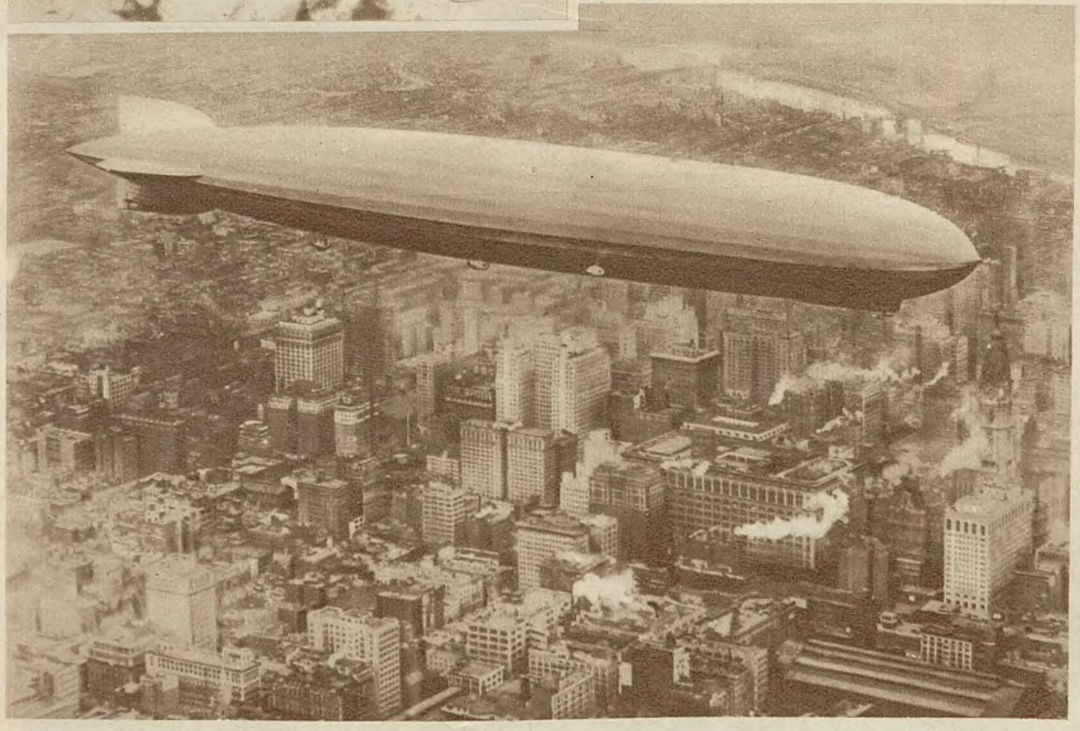


Na lewo: Dr. Eckener, inicjator i bohater lotu naokoło świata.

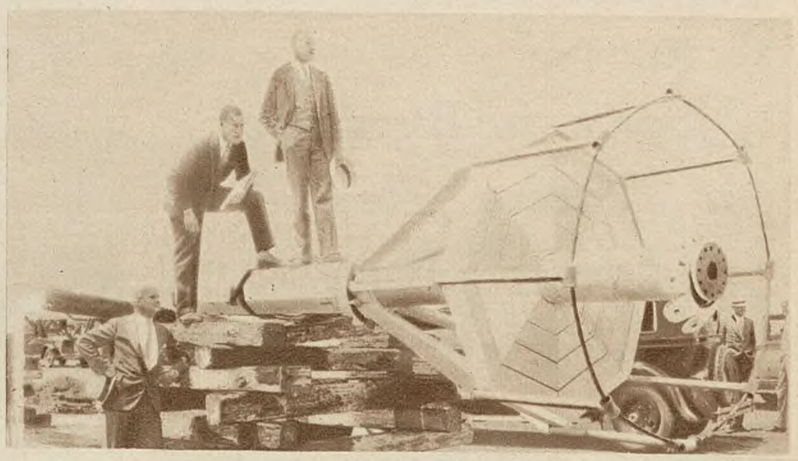
LOT „Hr. Zeppelina“ naokoło świata już dokonany. Jest to niewątpliwie triumf nowoczesnej techniki, urzeczywistniającej a nawet przewyższającej marzenia nie jakichś starożytnych ludów tylko, lecz ludzi niemal współczesnych nam. Wszak nie tak dawno Juljusz Verne napisał utopję, jak sądził i on sam i jego czytelnicy, o podróży naokoło świata w dwudziestu dniach. „Hr. Zeppelin“ świat, to znaczy tę jego cząstkę, jaką się tem mianem zwykle oznacza, naszą Europę opasał wstęgą lotniczą w przeciągu czasu nie wiele dłuższego od 11-tu dni. Oczywiście ani nie można jeszcze dzisiaj przewidzieć, jak daleko pójdzie za dni naszych postęp na tej drodze, ani też uważać przedsięwzięcia dra Eckenera za definitywny rezultat. Przyszłość jest jeszcze przed nami ukryta. Ale szybkość ogólnego postępu na polu techniki upoważnia do nadziei, że może w którymś z następnych numerów naszego „Światowida“ będziemy mogli zdawać sprawę o nowym locie naokoło świata, szybkością przewyższającym ten, który dzisiaj ilustrujemy jako jedno z najważniejszych wydarzeń współczesnego życia.



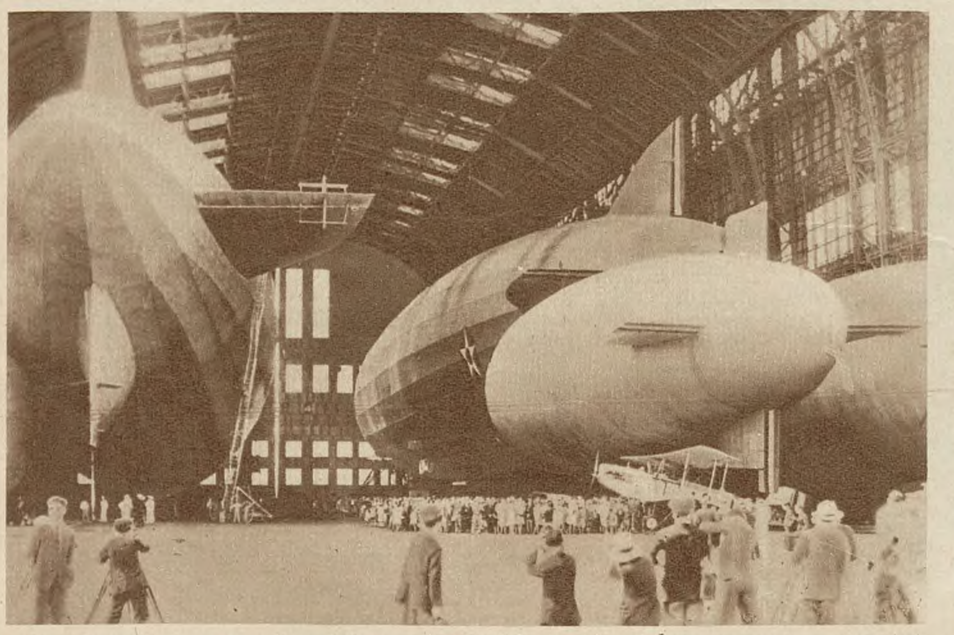
Mapa, przedstawiająca wstęgę, którą „Hr. Zeppelin“ swym lotem naszą ziemię opasał.



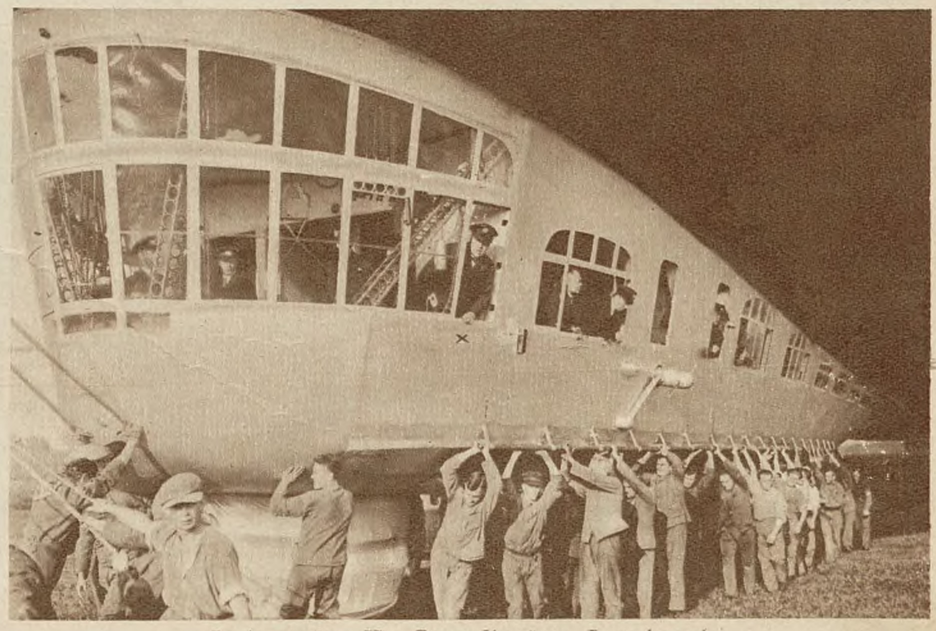
„Hr. Zeppelin“ przelatujący ponad niebosiężnemi budynkami Nowego Yorku. The New York Times, Berlin



Montowanie olbrzymiego masztu na lotnisku w Tokio, przeznaczonego dla ułatwienia „Hr. Zeppelinowi“ lądowania. Presse Ph



„Hr. Zeppelin“ oraz dawniejszy niemiecki przedwojenny aparat, po wojnie przyznany Ameryce, w hangarze w Lakehurst.



Lądowanie „Hr. Zeppelina“ w Los Angeles. R. Sennecke, Berlin.

HAGA SIĘ SKOŃCZYŁA — GENEWA SIĘ ZACZYNA.



Nowocześni dyplomaci nie są wystawieni na niebezpieczeństwo nabawienia się chorób, wynikających ze zbyt długiego siedzenia przy biurku. Przeciwnie, muszą ciągle podróżować, co może zresztą jest dla nich przyjemniejsze. Ledwo skończyły się obrady nad wprowadzeniem w życie paktu Younga a już czołowi przedstawiciele dyplomacji światowej spakowali swe walizki podróżne i z Hagi pojechali do dobrze im znanej z posiedzeń Ligi Narodów Genewy. Konferencja haska przyniosła Niemcom przyrzeczenie ustąpienia w najbliższym czasie wojsk koalicyjnych z okupowanego dotychczas terytorjum nadreńskiego. Co przyniesie nie Niemcom tylko, ale światu całemu jesienna sesja genewska, nie wiadomo.





Widok Koblencji nad Renem, leżącej w drugiej strefie okupacji koalicyjnej, z której niebawem ustąpią wojska zwycięzców, naprzód angielskie i belgijskie później francuskie. The New York Times — Berlin.

Na prawo u góry: *B. kanclerz Niemiec, obecny minister okupowanych terytorjów dr. Józef Wirth.* The New York Times — Berlin.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann (1), podpisuje dnia 30 sierpnia w Hadze protokół uchwał konferencji w sprawie ewakuacji Nadrenji. Asystują przy tym akcie przedstawiciel Belgji i przewodniczący konferencji p. Jaspar (2), i przedstawiciel Wielkiej Brytanji Henderson (3).

Sport & Gen London

„Jazda na Wystawę“ w Teatrze „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K.

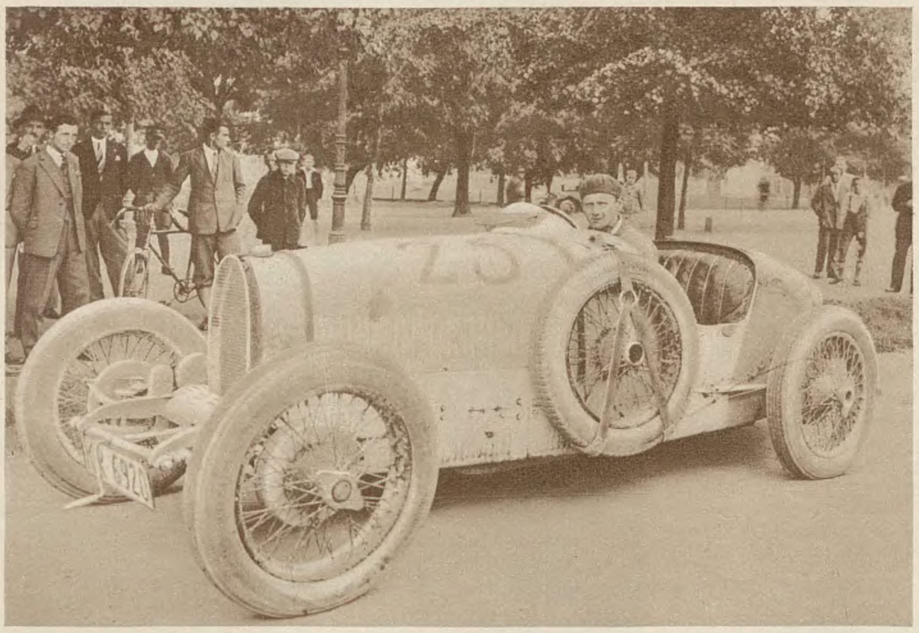




Po setnym jubileuszu „Kuligu“ obchodził w bieżącym tygodniu Teatr „Rewja“ w dworze Huggera na P. W. K. nowy jubileusz z okazji 75-tego przedstawienia doskonałej rewji „Jazda na Wystawę“. Również i z tego powodu publiczność zgotowała swoim ulubieńcom serdeczną owację.

Fotografje nasze przedstawiają fragmenty z „Baletu Narodów“, a mianowicie pozdrowienie dla Polski „delegacji“ amerykańskiej z Żabczyńskim na czele, oraz grupę faszystów włoskich, którym przewodzi p. Zawistowski. Cała akcja toczy się w porcie gdyńskim. Znakomita muzyka jest kompozycji utalentowanego Z. Wiehlera.

NOWOŚCI SPORTOWE.



Automobilowy mistrz Polski. Walka o mistrzostwo Polski w jeździe automobilem rozgrywa się w szeregu zawodów o charakterze bądź międzynarodowym, bądź specjalnie polskim i dopiero kto uzyska największą liczbę punktów, zdobywa mistrzostwo Polski. Było ono dotychczas w rękach doskonałego kierowcy Liefeldta, który jednak tego roku w ostatnich zawodach nie mógł brać udziału. Zostali dwaj znani chlubnie kierowcy: pp. Szwarcsztajn i Ripper. Z nich mistrzostwo zdobył p. Jan Ripper na Bugattim.

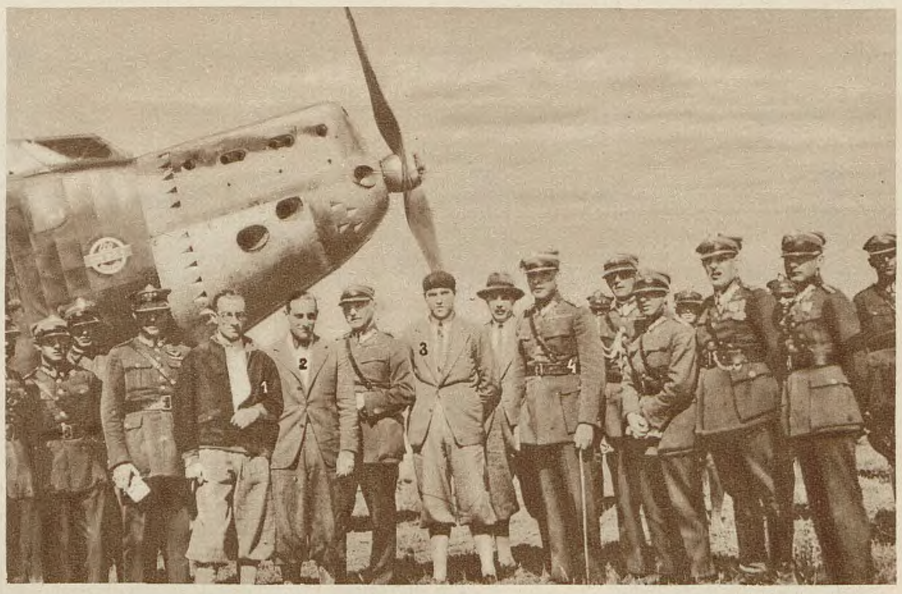




Zawody lekkoatletyczne Polska-Czechosłowacja. Zakończone w ubiegłą niedzielę w Warszawie zawody lekkkoatletyczne, przyniosły triumf Polakom, z których podajemy tutaj na lewo p. Górskiego, zdobywającego pierwsze miejsce w rzucie dyskiem — na prawo p. Barana, który w tychże zawodach zajął trzecie miejsce. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Na prawo:

Lotnicy transatlantyccy w Poznaniu. Do Poznania przybyli swoim samolotem słynnym „Żółtym Ptakiem" zdobywcy Oceanu, lotnicy Assolant (1), Lotti (2) i Lefèbre (3) przyjmowani przez oficerów naszego 3. p. lotn. z dowódcą płk. Kalkussem (4) na czele. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj „Alfa".









Walka o „Grand Prix" w Katowicach. Przy pięknej pogodzie rozegrała się ubiegłej niedzieli w stolicy Górnego Śląska, zajmująca walka o mistrzostwo w zawodach motocyklowych, zorganizowanych przez Śląski Klub Motocyklistów. „Grand Prix" zdobył Bruder (Niemcy) na B. M. W. (pierwsze pomiędzy niniejszemi trzema fotografjami). Tłumy publiczności śledziły przebieg tych wyścigów od chwili startu (drugie z naszych zdjęć). Bardzo wybitne stanowisko zajęła jedyna startująca pani, znana sportsmanka p. Loteczkowa (trzecie zdjęcie). Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Najmodniejsze suknie wieczorowe.

PODCZAS gdy przez całe lato suknie wieczorowe były to przeważnie skromne sukienki z kwiecistej georgetty lub gazy, z nastaniem jesieni ukazują się nowe modele strojnych toalet wieczorowych, będące pierwszemi zapowiedziami mody karnawałowej.

Suknie te charakteryzuje przedewszystkiem długość, sięgająca nieraz aż do samej ziemi, a dalej niesłychanie skomplikowany krój i wypracowanie.

Jednym z najmodniejszych materjałów na suknie wieczorowe jest mora, bardzo miękka i używana przeważnie w pastelowych barwach. Dalej ujrzymy dużo tafty, przetykanej złotemi nićmi. Również i georgetta będzie przerabiana złotem i srebrem.

Klosze i falbany, piękne draperje i wielkie kokardy dodawać będą tym sukniom pożądanej objętości. — Linja stanu bardzo wysoka zaznaczona będzie czasem wąziutkim, brylantowym paskiem.

Paillety i paciorki zaniedbane w zeszłym roku, tej zimy powrócą znowu do łask. — Żakieciki z pailletów będą bardzo ładnem uzupełnieniem sukien balowych.

Obok białego i czarnego koloru, przepowiadają na wieczór wielką popularność kolorowi żółtemu i zielonemu.

Podajemy na tej stronie kilka pięknych modeli najnowszych sukien wieczorowych.

Jola.



Suknia wieczorowa z żółtej georgetty, usiana białemi pailletami.

U dołu — Toaleta o przepięknej linji z mory w kolorze turkusowym.



Oryginalny szal wieczorowy z białej i czarnej georgetty.

Na prawo — Żakiecik z pailletów, noszony do sukni ze złocistego tiulu.

U dołu — Wytworna toaleta z crèpe-satin w kolorze czarnym i białym, przybrana haftem.







Uroda a lato.

Niebawem powrócimy z letnich wywczasów, pokrzepieni na duchu i ciele, niestety, atoli z licznemi uszkodzeniami włosów i cery. — Zgrzana skóra głowy, pokryta zjełczałym tłuszczem, wymaga rychłego zobojętnienia kwasów tłuszczowych Shampoonem Dra Lustra. W pierwszym tygodniu wymyć skórę głowy i włosy dwa razy, celem zaś ustalenia skutku — stale szamponować raz na tydzień. Wystrzegać się do mycia głowy mydeł, żółtka, spirytusu mydlanego, nafty oraz wycierania spirytusem salicylowym. Cerę, słońcem przyniszczoną, należy ożywić. Przedewszystkiem zmywać twarz gorącą wodą. Tłustą cerę myć proszkiem marmurowym „Miraculum" (nie mydłem!), prawidłową zaś i suchą otrąbkami migdałowemi Dra Lustra. Z kremów polecam dla prawidłowej cery: Dra Lustra krem „Mira", odmładzający naskórek, dla suchej zaś i starzejącej się — krem „Oxa" Dra Lustra. O metodach pielęgnowania urody lekarsko-kosmetycznemi preparatami „Miraculum" dowie się czytelnik z broszurek, załączonych do każdego preparatu.

Dr Z. B.

W CIENIU PONURYCH LOCHÓW.

MY, ludzie dzisiejsi, członkowie społeczeństw demokratycznych, pełni haseł etycznych, szczerych czy nie szczerych, patrzymy na wszystko to, co było, przez pryzmat warunków naszego dzisiejszego życia. I dlatego mieszkając wygodnie, mając w domu światło elektryczne, wodociąg i kanalizację, miękkie, wygodne mebelki, zachwycamy się romantycznym urokiem dawnych siedzib, w których szyby zastępowały rybie pęcherze, smolne pochodnie rzucały mdłe światło zamiast potoków blasków płynących z naszych żarówek, a potężne kłody drzewa rzucone na kominek i płonące czerwonym ogniem dawały ciepło i dym, miast dzisiejszych czystych kaloryferów. Gdyby nam w tych warunkach żyć kazano, gdyby odjęto nam kolej, samochód, samolot, telegraf, telefon i radjo, napewno nasze romantyczne zachwyty zmalałyby w wysokim stopniu.

W sferze tej romantycznej poezji dawnych czasów znajdują się wielkie więzienia, które przeszły do historji świata; Tover angielski, zburzona w czasie rewolucji Bastylja francuska i pokutujący do ostatnich dni caratu Szlisselburg rosyjski. Wieść o dwóch pierwszych dotarła do nas w formie legendy. Na ostatnie patrzyliśmy własnymi oczyma i ono właśnie było łącznikiem pomiędzy piękną legendą a ponurą rzeczywistością.

Trudno sobie dzisiaj nawet wyobrazić, czem były te okropne kazamaty o murach kilkometrowej grubości, o celach tak małych, że więźniowi zostawało miejsca zaledwie na dwa kroki wszerz i dwa kroki wzdłuż. W celach takich ludzie pozbawieni światła i powietrza w towarzystwie szczurów i najokropniejszego robactwa w wilgoci, która z pozieleniałych ociekała murów, trwali lata, póki śmierć nie wyzwalała ich z dna najokropniejszej nędzy.

Nie były to więzienia dla przestępców w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Złodziei, rozbójników, niedowiarków wieszano, łamano kołem, chłostano, ale nikt nie zadawał sobie trudu i kosztów długoletniego ich żywienia. Klientela ich, to byli ludzie o wielkiem w życiu znaczeniu, którzy dla tych czy innych powodów stali się niewygodni dla rządów i panujących. Tutaj izolowano ich od świata, zdobywając pewność, że już więcej szkodzić nie będą. Niejednokrotnie, najczęściej, wrota więzienne otwierała intryga dworska, czasem kaprys wszechwładnej faworyty królewskiej, której ktoś miał nieostrożność się narazić, wreszcie wola króla, dla którego bezpieczniej było, że ktoś z powierzchni ziemi zniknął.

Na stronicy niniejszej zamieszczamy kilka zdjęć odnoszących się do tych ponurych kart w historji świata.



Tomasz Howard, książę Norfolku, którego siostrzenice Katarzyna Howard i głośna Anna Boleyn, matka królowej Elżbiety, poślubiły Henryka VIII. Howard piastował z tego powodu wysokie godności, a skończył w wilgotnej celi więzienia w Tover.



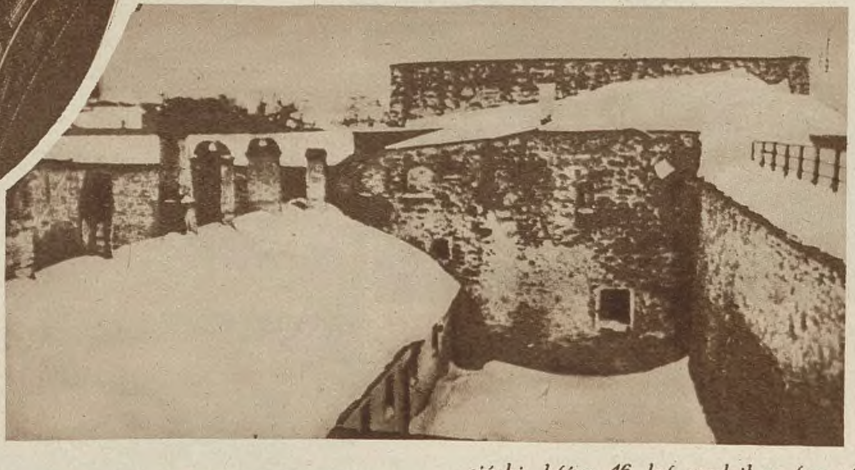
Chateau d'If. Głośne więzienie francuskie na małej wysepce w pobliżu Marsylji. Z więźniów tutejszych najgłośniejszym był „Żelazna maska", o którym do dziś dnia krążą rozmaite legendy. Tutaj miał przebywać zmyślony bohater Dumasa hrabia Monte Christo, tutaj był więziony Mirabeau, duchowy wódz rewolucji francuskiej i w. in.



Na lewo w owalu:
Marja Stuart, królowa Szkocji, zamknięta w Tover przez królowę Elżbietę angielską i stracona. Życie jej było burzliwe. Jej pierwszy mąż zmarł wcześnie. Drugiego jej męża Henryka Darnley'a, który zabił kochanka żony, zamordował podstępnie hrabia Bothwell, poślubiając swoją wspólniczkę.

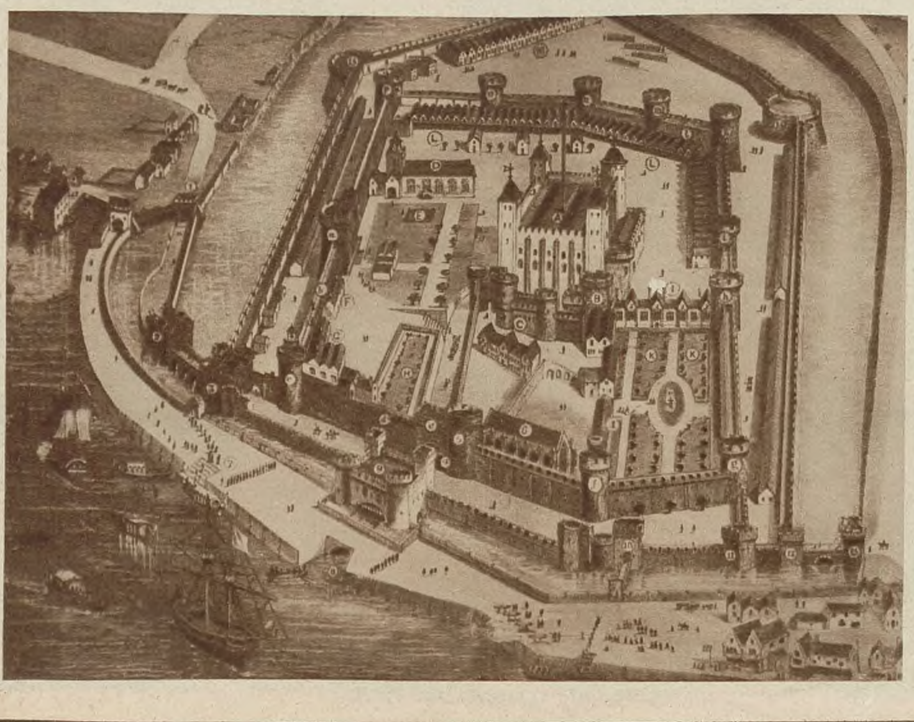


U dołu:
Elżbieta, królowa Anglji przez pewien czas była zamknięta w więzieniu w Tover a spowodowała to jej mleczna siostra Marja zwana „krwawą".

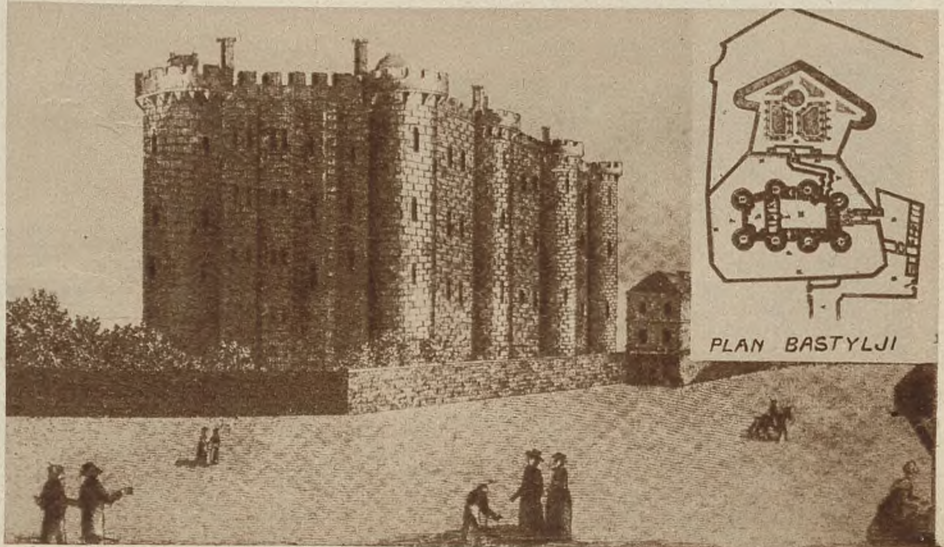


Na lewo:
Szlisselburg, głośne więzienie rosyjskie na wyspie w pobliżu Petersburga. Tutaj zamykano najważniejszych przestępców politycznych. W okresie powstań polskich w lochach Szlisselburga gniło wielu Polaków. Między nimi np. Walery Łukasiński, który 46 lat spędził w tem strasznem więzieniu. W r. 1917 zburzyła je rewolucja.

U dołu:
Tover, więzienie w Anglji. Ilustracja z czasów królowej Elżbiety. Tutaj cierpieli później królowa Elżbieta, sławny podróżnik Walter Raleigh, 9-ciodniowa królowa Jane Grey, Anna Boleyn, żona Henryka VIII-go, piękna Maud Fitzwalter, która nie chciała być powolna królowi Janowi i wielu innych.



U dołu: Bastylja we Francji. Zbudowana w roku 1370 przez króla Karola V-go. Tutaj w ciągu 30 lat konał Latude, tutaj byli więzieni Voltaire, Linguet, Diderot, markiz de Mirabeau i wielu głośnych mężów Francji.



POLSKIE MORZE.

FOT. E. ZALASIŃSKI.



Barki rybackie u wybrzeża Helu.

OSTATNIE złote blaski słoneczne lata kładą się na polską ziemię. Stoi u progu jesień tajemnicza i niepewna: albo cudna w czerwieni jarzębiny i melancholji purpurowych zachodów słonecznych, albo smutna w białej gazie mgieł wlokących się po polach, w szarużnym płaczu ulew jesiennych i w dzikim skowycie wichru hulającego po pustych polach.

Na polskiem wybrzeżu jeszcze rozgrzana fala Bałtyku omywa żółte piaski. Ale nie długo już skończy się ta radosna pieszczota lata. Przyjdzie fala zła i zimna, bluzgnie po opustoszałem wybrzeżu, a wiatr dziki, dzikszy jeszcze niż w głębi kraju, zatańczy swoją straszliwą sarabandę. Gdzieś, daleko, zabłąkane okręty walczyć będą z naporem burzy, śląc w przestrzeń swoje grozę budzące S. O. S.

W kościółkach, drżące kobiety modlić się będą o łaskę, o życie swych najbliższych, którzy z rozszalałą zmagają się falą. Złoty czar lata pryśnie.

Na pożegnanie tych odchodzących w dal uroków, dajemy dzisiaj szereg obrazków z polskiego morza, malujących jego czar wtedy, gdy jest łaskawe.



Wybrzeże morskie z barkami rybackiemi i sieciami we wsi Kuźnica.





Suszenie sieci we wsi Kuźnica.

Na lewo — Sosny na wybrzeżu półwyspu helskiego.



Plaża w Kuźnicy na półwyspie Hel.

U dołu — Bałtyk. Wybrzeże półwyspu helskiego.



Zatoka pucka. W głębi statki u portu w Gdyni.



Zachód słońca nad zatoką pucką. Na prawo wieś Kuźnica.

Na prawo w rogu — Wzburzone fale na Bałtyku.

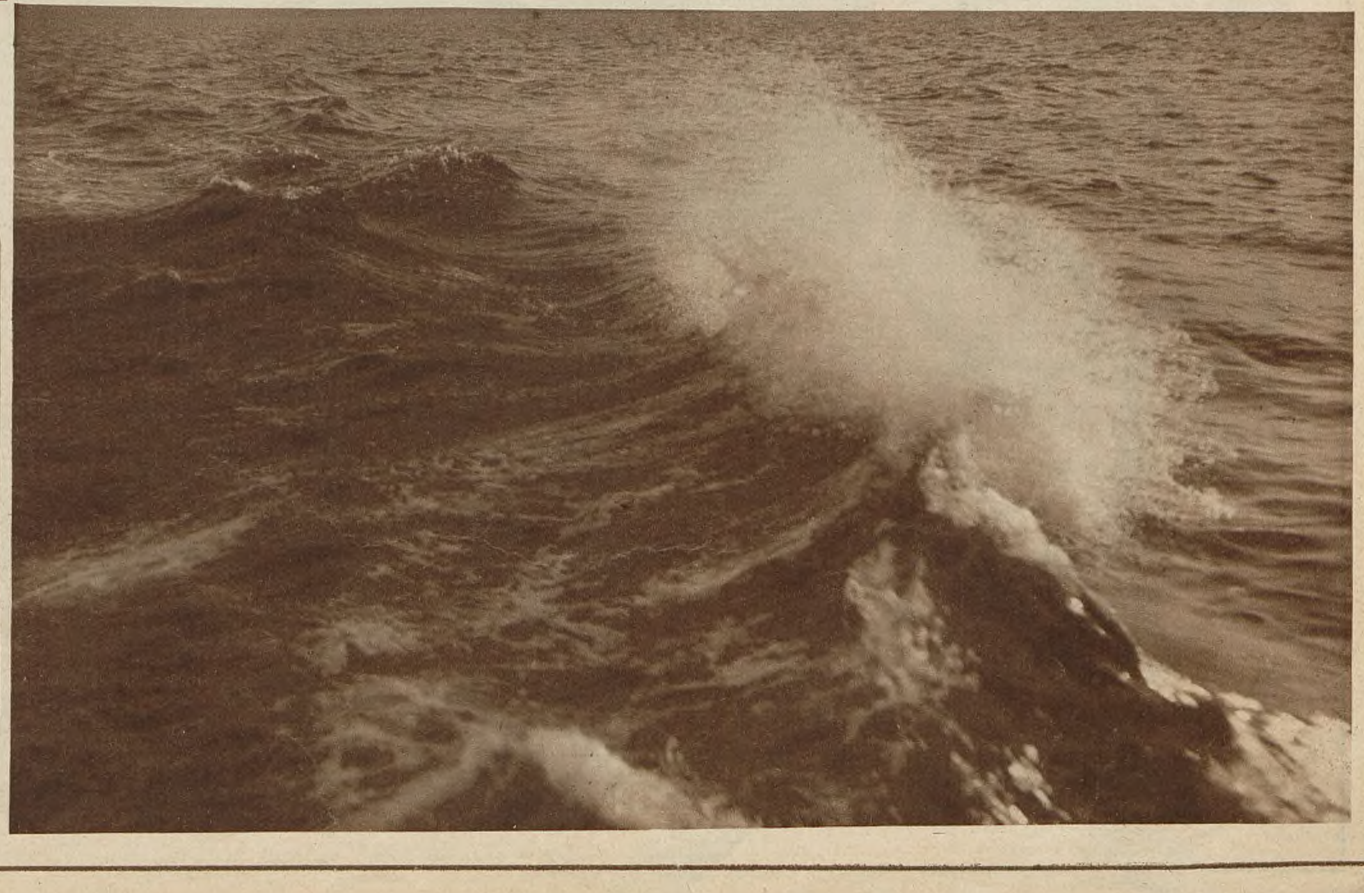


Barki rybackie. W głębi wybrzeże półwyspu helskiego od strony zatoki puckiej między Kuźnicą a Jastarnią.





Na prawo:
Przystań rybacka na Helu.



POKŁOSIE FILMU



1. Znany artysta filmowy Buster Keaton.
2. Nowa gwiazda rosyjskiego Sow-Kino Babinin.
3. Pełna temperamentu Anita Page.
4. Czarująca Gwen Lee.

ROSITA FORBES.

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA

Cała uczta zdawała się trwać wieczność. Wreszcie goście wyszli, sala opustoszała. Potem zaprowadzono Joannę do komnaty, w której miała się przygotować na przyjęcie „paszy." Próg pokoju posypany był pachnącemi ziołami.

Joanna zrzuciła z głowy ciężkie nakrycie i zanurzyła twarz w wodzie różanej. W tej chwili na progu pojawił się Hillson.

Joanna wyczerpana, blada, spojrzała na swego prześladowcę.

„No cóż, jeszcze w sukni?" spytał ponuro. „Dalej, proszę to zdjąć!"

I szybkim ruchem zdarł chustę z jej ramion. Palce jego schwyciły brzeg brokatowej szaty przy ramionach i targały niecierpliwie. Joanna stała skamieniała. Wzrok jej obiegł pokój jakby w poszukiwaniu ratunku. Zdawało się jej, że przy drzwiach zamajaczył jakiś cień...

ROZDZIAŁ XXVIII.

Ocknęła się i odepchnęła Hillsona. Ale wysiłek był próżny. Ramię jego schwyciło ją w żelazny uścisk, druga ręka rozpięła guzy wspaniałego kaftana. Suknia ślubna była otwarta. Z uśmiechem dzikiego triumfu począł całować jej nagą szyję i ramiona wyłaniające się z ciężkiej materji.

Suknia spadła u jej nóg. Napastnik porwał ją na ręce i niósł ku posłaniu. Joanna zamierzała oślepić go uderzeniem swej branzolety obejmującej jej przegub, ale zawahała się — Hillson rzucił ją na łóżko... wyciągnął się przy niej...

W tej chwili cień przy drzwiach drgnął. Jakaś postać przebiegła pokój. Jakieś ciało zwaliło się na Hillsona. W ciemności, na łożu usianem płatkami kwiecia, rozpoczęło się pasowanie Hillsona z nieoczekiwanym wybawcą.

Joanna zerwała się z łoża i oparta o ścianę, śledziła szamotanie się dwóch ciał. Napastnik nie miał broni — dusił Hillsona za gardło i nie popuszczał, mimo że ten walił pięścią w jego pierś. Zwalili się na ziemię i potoczyli ku porzuconym szatom ślubnym Joanny.

Hillson zdołał się wyzwolić z uścisku palców. Przerzucił się zręcznym ruchem i wparł kolano w brzuch napastnika. Sytuacja uległa zmianie. Wybawca słabł, a ręka Hillsona zaczęła szukać noża, który leżał wśród zdartych sukien Joanny.

Dziewczyna ocknęła się i rzuciła ku nim. Uprzedziła Hillsona i schwyciła nóż. Hillson przegięty w tył, zachwiał się i runął wstecz. W jednej chwili wybawca był na wierzchu i gniótł mu żebra kolanem. Rękoma schwycił za szyję i przeginał głowę „paszy" ku podłodze.

Hillson począł rzęzić. Twarz jego szczerniała, oczy wyłaziły z orbit.

Wybawca trzymał go w uścisku, aż Hillson zwalił się nieruchomo. Gardło jego nabrzmiało i zsiniało. Napastnik zanurzył dłoń w jego kurcie i znalazłszy to, czego szukał skoczył ku drzwiom.

„Uciekaj!" zawołał cicho po arabsku.

„Ten djabeł żyje jeszcze!"

Bez wahania Joanna zarzuciła na siebie spodni kaftan i wybiegła w noc.

Tajemniczy zbawca biegł obok niej po schodach zalanych poświatą księżyca.

Przebiegli miasto i bez tchu dopadli gaju palmowego. Joanna słabła, ale nieznajomy nie dał spocząć. Schwycił jej ramię i przynaglał do pośpiechu.

„Gdzie idziemy? spytała z drżeniem wśród biegu.

„Do grobu Sidi Abdula Hassana" odparł nieznajomy.

Przeszli dno wyschniętego potoku i stanęli przed wpółrozwalonym grobowcem, otoczonym zabobonem i trwogą. Albowiem zmarły został przeklęty po śmierci przez potężnego derwisza.

Nikt z mieszkańców Jof nie śmiał wejść do tego przybytku pełnego woni stęchlizny. Ale obcy bez chwili wahania wszedł do wnętrza i zniknął w mroku. Czyżby szedł do podziemi? Widocznie grobowiec posiadał jakieś tajemne przejścia...

Po chwili pojawił się niosąc na ręku proste, zwalane ziemią suknie i zbladłą chustę. Obok tego pas jakie nosiły kobiety plemienia Tebu. Podał jej naręcz odzienia i odszedł sam na bok nakazując Joannie przebrać się pospiesznie.



..stanęli przed wpółrozwalonym grobowcem, otoczonym zabobonem i trwogą.

Joanna zrzuciła kaftan i ubierała się w ubogie suknie. Dlaczego właściwie usłuchała tak szybko rozkazu nieznajomego? Przecież nie widziała nawet dokładnie jego twarzy. Miał na sobie zawój i kaftan plemienia Tebu. Nogi nagie do pół uda, spalone były od słońca. Ten człowiek uwolnił ją od ohydnych uścisków „paszy..."

Po chwili obcy wrócił. Joanna stała gotowa w zgrzebnej sukni. Nieznajomy podarł w strzępy dawny strój Joanny i schował go w szczelinę wśród głazów grobowca. Potem przysypał piaskiem. Następnie wszedł raz jeszcze w głąb ruiny i skinął na Joannę.

„Chodź! Pod spodem jest komnata!"

Dziewczyna zawahała się, lecz obcy wyciągnął muskularne ramię przed siebie. Poczem odwalił głaz, który leżał na ziemi. Lecz w tej chwili z głębi grobu doszedł jakby jęk.

Joanna zadrżała. Nieznajomy przystanął, sięgnął do pasa, ale w tej chwili uprzytomnił sobie, że nie ma broni. Zaklął, podjął z ziemi kamień i cisnął w mroczną głąb grobu. Znowu ozwało się jakieś stęknięcie. Zdawało się Joannie, że ktoś pełznie ku górze.

ROZDZIAŁ XXIX.

Cóż to? Czyżby zmarły Abdul Hassan zwlókł się z łoża śmierci i szedł im na spotkanie, by odstraszyć niewierną kobietę od swego grobowca?

Zamknęła oczy, nie mogąc znieść nadmiaru dziwów i strachów. Nagle znajomy jej głos zawołał: „El Hamri, to ty?"

Spojrzała wokoło — czy śni? Nie, to był głos Jima. Więc on żyje? W mdłem świetle gwiazd wlewającem się przez rozbite sklepienie grobu, ujrzała nieznajomego pochylonego nad jakąś leżącą postacią...

„Jim! wykrztusiła z jękiem nieopisanej ulgi.

Tak, ów człowiek z plemienia Tebu, to był Jim. Obrócił się w jej stronę i rzekł spokojnie:

„Tak, to ja kochanie. Wszystko w porządku.

„Nie przypuszczałem, że znajdziemy tu starego El Hamri'ego. Myślałem, że już dawno umarł."

Dziewczyna nie wierzyła jeszcze w realność zjawiska. Podeszła do stojącego Jima i dotknęła jego czarnego ramienia.

„Prawda, jak świetnie podrobiona czerń? Będziesz musiała także wykąpać się w tem czarnem paskudztwie".

Objęły ją mocne ręce Jima. Była spokojna. To był on. Łzy popłynęły same z kątów ócz. Starała się otrzeć je, ale Jim pochylił się nad nią troskliwie i pocałował jej powieki, a potem wygięty łuk jej ust.

„Najdroższa — wycierpiałaś wiele. Ale bądź spokojna. Nie płacz. Jak ci powiedziałem, nie groziło mi żadne niebezpieczeństwo".

„Byłam pewna, żeś umarł," szeptała. Opowiedziała mu wszystko.

„A to łajdak! Oczywiście, chciał cię zgnębić do reszty. Tymczasem, ja wyszedłem ze swej celi spokojnie pobłogosławiony przez strażnika."

„Jakeś to zrobił?"

„Jak ci już powiedziałem, człowiek ten żywił dla mnie niezwykłą cześć. Jednego dnia gdy syn jego zachorował, błagał mnie bym go ratował. Wypuścił mie z celi, a ja poszedłem o zmroku do jego domu, stwierdziłem u chłopca anginę i zaaplikowałem chininę i jeszcze jakieś płókanie. A potem drapnąłem..."

Joanna uśmiechała się wśród łez.

„No już nie płacz kochanie" prosił.

„Dobrze, już dobrze" i podniosła ku niemu zapłakaną twarz. Ponieważ Jim nie miał husteczki, więc musiał zetrzeć łzy pocałunkami..

Potem zajęli się El Hamrim. Był on wyczerpany z głodu. Jim przyniósł z komnaty z dołu wodę i chleb. Gdy Arab przyszedł do siebie, opowiedział im całą historję. Wysłannicy Hillsona, którzy ich napadli, uderzyli go w głowę rękojeścią szabli. Potem wlekli za koniem i porzucili opodal grobu. Gdy ocknął się w nocy miał na tyle sił, że powlókł się i skrył w krypcie grobowej. Tam przeleżał półżywy szereg długich dni i nocy. Czasami wypełzał nocą z kryjówki i szukał przy porzuconych ogniskach resztek jadła. Pożywiał się porzuconemi daktylami, odpadkami mięsa. Tylko wytrzymałość pierwotnego człowieka, mogła znieść taką próbę.

Przez trzy dni siedzieli ukryci w komnacie pod spodem. Czekali na karawanę, która mogłaby ich zabrać w stronę pustyni. Joanna wykąpała się w ekstrakcie Jima i była czarna jak heban.

Wreszcie jednego wieczoru ruszyli wśród zrywającego się wichru. Jechali na tyle karawany, piasek sypał im w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA.



Cz. K. z Poznania.



Dziunia Mielczarkówna z Łodzi.



Józia z Tarnowa.



J. C. z Warszawy.



Natalja Z. Toruń.



Agnes Kuck z Warszawy.



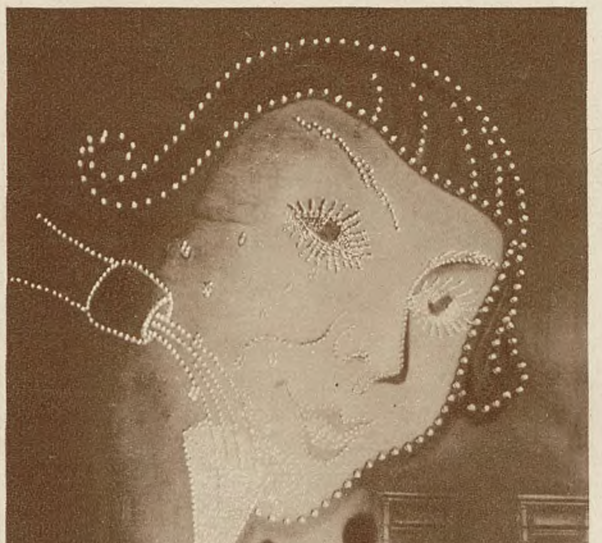
Hanka z Wadowic.



Lalka Hilbertówna Pustomyty.

Nawał ilustracji aktualnych zmusił nas do chwilowej przerwy w ogłaszaniu nadsyłanych nam ciągle ze wszystkich stron Polski fotografji na nasz konkurs na „najmilszego podlotka". Wznawiając reprodukcję tych zdjęć, będących niejednokrotnie prawdziwą ozdobą treści naszego pisma, stwierdzamy z przyjemnością, że z jednej strony konkurs nasz wywołał żywe zainteresowanie, świadczące o popularności naszego pisma, z drugiej zaś nadsyłane nam fotografje dowodzą, że nie zaginął jeszcze na szczęście typ „podlotka". Z prawdziwem zadowoleniem przyglądać się można tym wdzięcznym twarzyczkom polskich dziewcząt, w których odzwierciadla się, wbrew skargom zgorzkniałych pesymistów, świeżość, radość życiowa i swoboda pierwszej młodości, kryjąca jednak już w sobie zapowiedź dojrzałego wieku świadomego swych zadań w dzisiejszem społeczeństwie.

Po obecnej serji pójdą już bez przerwy dalsze, ostateczny zaś termin nadsyłania nam fotografji na nasz konkurs oznaczamy na dzień **31 października.** (Wobec licznych wypadków nieporozumień powtarzamy raz jeszcze, że nadsyłanych nam na konkurs fotografji **nie zwracamy.**

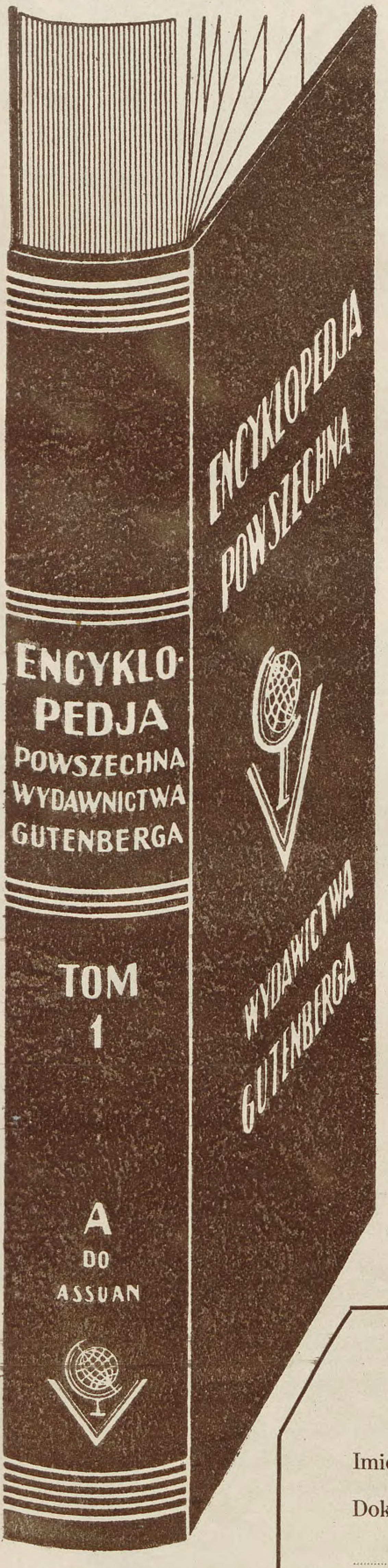


Współczesna reklama. Oto efektowna reklama świetlna szampana w Monte Carlo, podziwiana w nocy przez trzech metadorów filmowych: Mozżuchina, Turjańskiego i Hoffmana.



Kto ma najwięcej ubrań? Niewątpliwie jeden z „najmniejszych" monarchów, król albański Achmed Zogu, którego garderoba zawiera 2000 ubrań, mundurów i kostjumów.

BEZPŁATNIE



WIELKOŚĆ NATURALNA.

WIELKA POWSZECHNA
ENCYKLOPEDJA
WYDAWNICTWA GUTENBERGA

W ośmiu krajach europejskich pracuje Wydawnictwo Gutenberga nad rozpowszechnianiem dzieł wszechświatowej literatury, i praca nasza wydała wspaniałe wyniki. Miljony ludzi znajduje się dzięki nam w posiadaniu wartościowych bibljotek domowych, będących radością każdego kulturalnego człowieka.

Obecnie wydajemy największe nasze dzieło

WIELKĄ POWSZECHNĄ
ENCYKLOPEDJĘ
WYDAWNICTWA GUTENBERGA

Pierwszy i drugi tom już się pojawił, trzeci znajduje się w druku.

Do dzisiaj posiadanie tak wspaniałego dzieła było udziałem bogaczy, ale dzisiaj każdy może stać się właścicielem

WIELKIEJ ENCYKLOPEDJI

gdyż my dajemy każdemu czytelnikowi tego pisma całkowite wydanie bezpłatnie, o ile natychmiast nadeśle niżej załączony kupon pod adresem naszej centrali w Krakowie, a światowa marka naszej firmy gwarantuje czytelnikowi, że dotrzymamy naszych przyrzeczeń.

ENCYKLOPEDJA
WYDAWNICTWA GUTENBERGA

ukaże się w dużym formacie, w 150 zeszytach, w których blisko **4,000.000 słów i 10.000 różnych ilustracyj** złożą się na potężne dzieło, informujące **wszystkich o wszystkiem.** W każdej rodzinie powinna się znajdować nasza **Encyklopedja**, z której każdy może czerpać niesłychane bogactwa.

Tylko opakowanie i koszta reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 35 groszy od zeszytu. Każdy ma również okazję otrzymać Encyklopedję w oprawie po bajecznie niskiej cenie, na co otrzyma wyczerpujące wyjaśnienia w naszym prospekcie.

Prosimy nie przesyłać zgóry żadnych pieniędzy wzgl. znaczków. Zamówienia są ważne tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni.

WYDAWNICTWO GUTENBERGA
KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 2.

494

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie Powszechną **Encyklopedję** Wydawnictwa Gutenberga

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

....

Kupon Nr. A. 161

PLON NIESIEMY, PLON...

ŻNIWA już się na całym obszarze Polski skończyły. Plony zapowiadają się doskonale. Nic więc dziwnego, że tradycyjne dożynki w tym roku odbywane są ze szczerą, serdeczną ochotą. Najpiękniej przedstawia się ten stary obyczaj polski oczywiście tam, gdzie na sielską tę uroczystość przybywa Najwyższy Włodarz Rzeczypospolitej. Przeszłego roku odbyły się takie dożynki w Spale, tym razem Pan Prezydent Rzplitej zaszczycił swoją obecnością skromną wieś polską.



Pochód delegacji z wieńcami na dożynkach w Smordzewicach (pow. opoczyński) w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



Powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez dziatwę i obywatelstwo Smordzewic.

U dołu:

Mazur, odtańczony przez uczenice szkoły handlowej w Łodzi na dożynkach w Smordzewicach.



Smordzewice w powiecie opoczyńskim. Ale i tam nawet, gdzie tak Dostojnego Gościa niema, dożynki przedstawiają się bardzo malowniczo a zwłaszcza zachodnie strony Polski troskliwie pielęgnują ten stary zwyczaj. Przykładem tego niechaj będzie dołączony tutaj obrazek z obchodu starośląskiego.



Ludność miejscowa w Smordzewicach wręcza Panu Prezydentowi Rzplitej wspaniały wieniec dożynkowy.

Na prawo:

Dożynki starośląskie w Ustroniu: wóz z wieńcem dożynkowym i żniwiarzami, biorącymi udział w pochodzie.



FOT. W. PIKIEL, WARSZAWA.

Szarada.

Ul. H. M.

W pierwszej drugiej okręty stoją
Tam niewiasty zalotne się stroją.
Powiadam zawsze do mej córeczki,
Ty nie trzy tego, jak te laleczki. —
Kupię ci czwarte, idź na zawody,
Używaj sportu póki wiek młody.
Lekcji zaś szarad cały udzieli,
Zabijesz nudy każdej niedzieli.

Szarada głoskowa

Jedna druga trzecia pięć
Zastaje mię gdy mam chęć
Przy czytaniu całości,
Oglądaniu nowości.
Jeden dwa trzy cztery pięć ten!
Jest w całym piękny jak sen...
Pięć sześć kwiaty kultury,
Te czarowne Ewy córy,
Te ich stroje, piękne rysy —
Wyglądają jak hurysy.
Dziewięć — on im nawet hymny głosił.
Dziewięć cztery siódma osiem
A te damy z Melpomeny,
Także z filmu i ze sceny
Cały bierze w swe ramiona —
Ot szarada już skończona.

H. M.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszych szarad, redakcja „Światowida" przeznacza

MATERJAŁ NA SZLAFROCZEK.

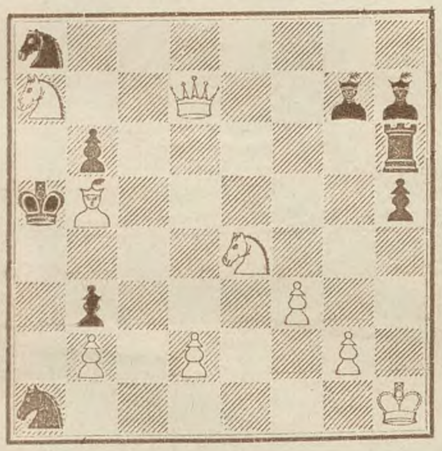
Rozwiązanie obu szarad nadesłać należy najpóźniej do dnia 14 września b. r. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

A. N. Lebedew (III — IV nagr. ex aequo w konkursie za II półrocze czasopisma „Szachmaty" 1928.

Czarne: Ka5, Wh6, Gg7 h7, piony: b3, b6, h5 (9).



Białe: Kh1, Dd7, Gb5, Sa7 e4, piony: b2, d2, f3, g2 (9).

3-chodówka. 9+9=18.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki A. N. Lebedewa:

1. D—d3!

I. 1... G—g8 2. S—c6 i 3. ×
II. 1... G—f8 2. S—d6 i 3. ×.

Partja.

Białe: **Thomas;** Czarne: **panna Menchik,** grana w międzynarodowym turnieju w Paryżu w r. 1929.

Gambit damy.

1. d4 d5 2. S—f3 S—f6 3. c4 c6 4. e3 e6 5. G—d3 Sb—d7 6. 0—0 G—e7 7. Sb—d2 0—0 (1) 8. e4 d×e4 9. S×e4 b6 (2) 10. D—e2 G—b7 11. Wf—d1 D—c7 12. G—g5 c5 13. Wa—c1 K—h8? (3) 14. G—b1 Wa—d8 15. S—c3! c×d4 16. S—b5! D—b8 17. S×d4 h6 18. G×f6! S×f6 (4) 19. S—e5 D—a8? 20. S×e6! Czarne poddały się, gdyż po: 20... f×e6 wygrywa S—g6.

Uwagi:

(1) Jak się zdaje najlepszem posunięciem w tej pozycji jest: 7... c5!

(2) W swojem dziele o otwarciu d4 Bogoljubow poleca ten warjant.

(3) Strata tempa. Należało grać: 13... Wf—e8!

(4) Jeżeli: 18... G×f6 to: 19. S×e6 f×e6 20. D—c2 i t. d.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 34 nadesłali:

T. C. Zakopane; H. Mokrzycka, Drohobycz; S. Kazyaka, Bystra, E. Polińska, Katowice; M. Mejowa, Poznań; Inż. Landau, Warszawa; D. Geluzman, Dubno; R. Burbianka, Warszawa; M. Masłowska, Warszawa; „Maryśka z Pochulanki"; D. Herbstmanówna, Warszawa; J. Szczerbiński, Katowice; J. Świerczyńska, Lwów; I. Grześ, Bydgoszcz; M. Buttner, Siersza; M. Mikowska i Z. Tietz, Warszawa; A. Rotter, Kraków; A. Parachoniak, Bystra; H. Kozakiewicz, Wilno; St. Szeferowa, Davos; **J. Barańska, Tarnów;** L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; E. Kantorska Lwów; M. Glancstein, Warszawa; L. Żabczyński, Grodno; A. Tarczka, Inowrocław; M. Staszkiewicz, Warszawa; Fr. Bielecki, Warszawa; B. Dobiecki, Warszawa; Wł. Krasnodębska, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko; G. Laskowska, Goczałkowice; W. Rozkosz, Warszawa; O. Laman, Sosnowiec; H. Gallówna, Wiśnicz; M. Myszkowska, Buczacz; Z. Ramułtowa, Warszawa; I. Wajdowie, Lwów; Wł. Heydówna, Kraków; G. Misiecka, Żydaczów; K. Pańczyszyn, Brody; Fr. Malinko, Tarnopol; M. Podleczko, Toruń; Z. Krzyżanowski, Lwów; J. Pawłowski, Lwów; M. Danek, Lwów.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Janinę Barańską z Tarnowa. Redakcja „Światowida" przeszle jej nagrodę w postaci **kapelusza filcowego** w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 37 z dnia 7-go września 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Woda. Woda w każdej postaci jest jednym z najwdzięczniejszych motywów dla amatora. Czy będzie to morze, czy jezioro, staw, rzeka, strumyk lub choćby kałuża, zawsze da nam obraz wdzięczny i względnie łatwy. Nawet w postaci lodu, śniegu, kry na rzece, wreszcie deszczu i mgły daje nam ta drogocenna ciecz wspaniały materjał do opracowania.

Każda jednak postać wody wymaga innego traktowania. I tak fale morskie można zdejmować właściwie w każdem świetle, bo i przy słońcu dadzą ciekawy obraz (grzywy fal i bryzgająca piana) i w ponurem świetle w pochmurny dzień (ciężka, potężna masa leniwie przewalających się fal). Zato refleksy we wodzie najlepiej zdejmować przy pochmurnem niebie, bo w słońcu refleks jest słaby, albo wcale go niema. Dopiero gdy mamy rozproszone światło, woda reflektuje przeglądające się w niej przedmioty wyraziście, w silnych konturach, i to im bardziej ponure jest oświetlenie, tem często lepiej taki motyw wychodzi.

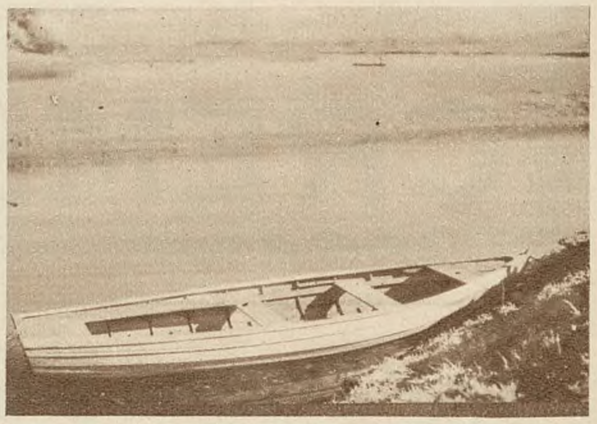
Wspaniałe są efekty gdy pada deszcz i świeci słońce, jeśli mamy do tego mokry asfalt, odbijający wszystko jak lustro, warunki do pracy są idealne.

Refleks we wodzie ożywia każdy krajobraz i dlatego dobrze jest w wycieczkach za miasto trzymać się biegu strumyków czy rzeczułek. W każdym razie żaden element natury nie daje tylu motywów, co woda.

Dr. Tad. Cyprian.



Morze w dzień pochmurny. Alfa Orto Antihalo, 1/25 sek., F. 12, 5.



Rzeka w pogodny bezwietrzny dzień. Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek., F. 9.

Rozwiązanie z Nr. 34.





Z sezonu kuracyjnego w Truskawcu. Grupa kuracjuszy z Krakowa i okolicy: Stoją od lewej ku prawej pp. adw. Dr. Skąpski, ziemianin Potworowski właść. dóbr ze Lwowa, — radca kol. Żegiestowski, b. minister dyr. okr. publ. inż. Dudek, prezes Izby Skarbowej Dr. Greger, prof. dr. J. Krajewski, starosta bialski Dr. Rożecki, st. radca Magistratu Edw. Kubalski. — Siedzą pp. żona sekretarza Prezydjum m. Krakowa Jadw. Strasikowa, marsz. pow. krakowskiego Dr. Stefan Skrzyński, mecenasowa Dr. Skąpska.

TAJEMNICA POROSTU WŁOSÓW ZBADANA NAUKOWO.

Około 100.000 włosów znajduje się na skórze głowy. Według prawa natury, winny one rosnąć aż do końca ~~naszego życia codziennie, co godzina z roku na rok.~~ Olbrzymiej energji potrzeba, ażeby ten dziw natury mógł się odbywać.

Włosy, ta najwspanialsza ozdoba głowy ludzkiej, są wystawione na wiele niebezpieczeństw, które polegają na tem, iż skóra głowy jest zbyt skomplikowanym organem, ażeby mogła być odpowiednio pielęgnowana przy pomocy środków kosmetycznych, będących ogólnie w użyciu.

Czasami mamy do czynienia ze zbyt silnym łuszczeniem się skóry (łupież), czasami znów można zaobserwować zbyt silne wydzielanie się tłuszczu (powiększenie gruczołów łojowych). Należy też uwzględnić tę okoliczność, że na włosach osiada wiele kurzu. Wszystko to razem tworzy na skórze głowy warstwę, którą łatwo zdrapać można. Następuje pewien rodzaj podrażnienia, z czem zawsze jest związany stan zapalny, co bezwzględnie pociąga za sobą zanik porostu włosów. Stosowanie w tych wypadkach środków takich, jak perfumowany spirytus, gruntowne mycie głowy przy pomocy mydeł i t. p., jest poprostu przestępstwem w stosunku do naszych włosów. Że w tym kierunku bardzo wiele ~~się grzeszy, nie trzeba specjalnie dowodzić,~~ za dowód mogą służyć całe rzesze zmartwionych wypadaniem włosów, względnie ludzi, którym włosy już powypadały.

Po sprawdzeniu przez profesorów uniwersytetu interesujących doświadczeń, wykonywanych w dziedzinie porostu i kosmetyki włosów, zostało stwierdzonem z całą pewnością, że stosowanie „Silvikrin — kuracji włosów w komplecie", w bardzo krótkim czasie powstrzymuje wypadanie włosów, a nawet już wyłysiałe miejsca, pod wpływem tej kuracji, z powrotem pokrywają się włosem.

Taksamo lekarze stwierdzili, a praktyka wieloletnie potwierdziła fakt, że mycie głowy przy pomocy „Silvikrin Shampoonu" i codzienne pielęgnowanie włosów „Silvikrin-Fluidem", zapewnia zachowanie takowych aż do późnej starości.

Panów lekarzy, którzy „Silvikrinu" dotąd jeszcze nie wypróbowali, prosimy, ażeby zażądali od nas bezpłatnie naszych preparatów.

Głównem dążeniem szanownego czytelnika jest oczywiście usunięcie łupieżu, wypadania włosów i nadmiernego wydzielania się tłuszczu, a także odzyskanie utraconego już uwłosienia. Jest bezwarunkowo koniecznem, abyście przedewszystkiem szczegółowo zostali poinformowani o problemacie porostu włosów. Przesyłamy zatem na żądanie zupełnie bezpłatnie i franko: 1) książeczkę „Wypadanie i regeneracja włosów", 2) Najnowsze wiadomości z Polski — tak samo z kół lekarskich o osiągniętych dodatnich wynikach stosowania „Silvikrinu", 3) Plan kuracji „Silvikrinowej", zredagowany przez profesora Dr. med. Lipliawskiego, 4) Próbkę „Silvikrin-Shampoonu".

W tym celu prosimy o nadesłanie dokładnego adresu do Silvikrin Vertrieb, Gdańsk, 386, Böttchergasse 23/27.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



PIĘKNA JEST ZIEMIA POLSKA.

Jezioro Góreckie pod Poznaniem — widok, sfotografowany przy świetle księżyca.